

Teksty Drugie 2007, 1-2, s.113-126



CENTRUM  
HUMANISTYKI  
CYFROWEJ

# Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura.

Krzysztof Abriszewski

# Prezentacje

## Krzysztof ABRISZEWSKI

### Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura

#### Wyjaśnianie i sieci

Idealna teoria ma postać niewielkiego wzoru, który odnosi się do wielkiej liczby zjawisk. Przykłady zbliżające się do ideału można znaleźć w fizyce, jak choćby we wzorze korelującym prędkość z drogą i czasem, pomijając oczywiście zakłócenia. Jednak o takiej teorii wiele z nauk może co najwyżej pomarzyć. Zamiast tego wytwarzają one teorie opisujące statystyczne korelacje. Tak jest na przykład w socjologii. Choć powiada się, przykładowo, że na taką a taką partię głosowali/głosują osoby mieszkające na wschodzie Polski o wykształceniu podstawowym i w wieku emerytalnym, nie oznacza to, iż każdy, kto pasuje do tego opisu, zagłosuje zgodnie z teoretycznym przewidywaniem. Najdalej od ideału znajdują się te nauki, które badają jedynie pojedyncze przypadki. Bruno Latour proponuje umieścić te różne typy naukowego wyjaśniania na jednej osi biegnącej od dedukcji poprzez korelację do opisu<sup>1</sup>.

Wspólną cechą tych różnych typów wyjaśnień jest ich struktura. Obejmuje ona – upraszczając sprawę – dwa obszary: to, co wyjaśnia, i to, co ma być wyjaśnione. Tradycyjnie w metodologii określa się je także jako *eksplanans* i *eksplanandum*. Im więcej przypadków podpada pod teoretyczne wyjaśnienie, tym moc struktury jest większa. Ważna jest zatem relacja pomiędzy tymi obszarami<sup>2</sup>.

Błąd tradycyjnych podejść polega na przyjmowaniu, że skoro ostatecznie teoria odnosi wyrażoną w języku formułę do pewnej klasy zjawisk, to jedynie taka

---

<sup>1</sup> B. Latour *The Politics of Explanation. An Alternative*, w: *Knowledge and Reflexivity, New Frontiers in the Sociology of Knowledge*, ed. by S. Woolgar, Sage, London 1988, s. 159.

<sup>2</sup> Tamże, s. 157-158.

dualistyczna zależność jest ważna. W miejsce owego dualizmu Teoria Aktora-Sieci (dalej posługuję się przyjętym w literaturze przedmiotu skrótem „ANT” od ang. *Actor-Network Theory*), która wywodzi się w prostej linii z nurtu etnografii laboratorium, proponuje prześledzenie, jak faktycznie wyglądają czynności określane mianem „poznawczych”<sup>3</sup>. Okazuje się, że proces wędrowania od wyjściowego przedmiotu (zjawiska) do tekstu naukowego jest długi, wieloetapowy i otwarty. Pomyślmy o opisywanym przez Latoura badaniu tego, czy las amazoński się kurczy, czy też rozrasta<sup>4</sup>. Początkowy las naukowcy dzielą na niewielkie działki, z których wybierają jedną. Ta zostaje dokładnie oznaczona po to, by pobierane z niej próbki można było dokładnie opisać. Następnie zestawia się je ze sobą: próbki gleby w specjalnej walizce, próbki roślin w zielniku. Zestawienia można zamieniać na wykresy, te zaś opracowywać i na ich podstawie przygotowywać artykuł naukowy, który będzie zawierał interpretację, wyjaśnienie i omówienie wyników.

Pomyślmy o wykonywanym w latach osiemdziesiątych (dziś wygląda to inaczej) badaniu sposobu rozwijania się aksonów<sup>5</sup>. Szczury z wybranej grupy, ze szczepu, który wyhodowano specjalnie dla potrzeb laboratoryjnych (były łagodne i indywidualnie mało zróżnicowane pod względem budowy), zabija się w pewnych odstępach czasu. Z martwych egzemplarzy wyciąga się mózg, z mózgu pewien wybrany fragment, który się fotografuje. Następnie powiększa się i wybarwia zdjęcie tak, by łatwo było na nim bezpośrednio wszystko zobaczyć i pomierzyć. To samo robi się z kolejnymi szczurami. W rezultacie badacz otrzymuje plik fotografii, które ułożone po kolei przedstawiają niby na filmie animowanym rozwijanie się aksonu. To moment, kiedy badacz może sporządzić raport naukowy – napisać artykuł do fachowego czasopisma.

---

<sup>3</sup> Ogólne i krótkie przedstawienie etnografii laboratorium czytelnik odnajdzie w następujących pracach: K. Knorr-Cetina *The Ethnographic Study of Scientific Work. Towards a Constructivist Interpretation of Science*, w: *Science Observed. Perspectives on the Social Study of Science*, ed. by K. Knorr-Cetina, M. Mulkay, Sage Publications, London–Beverly Hills 1983, s. 115-140 oraz K. Knorr-Cetina *Laboratory Studies. The Cultural Approach to the Study of Science*, w: *Handbook of Science and Technology Studies*, ed. by S. Jasanoff, G.E. Markle, J.C. Petersen, T. Pinch, Sage Publications, London, New Delhi 1995, s. 140-166; i bardzo krótkie w: J. Golinski *Making Natural Knowledge. Constructivism and the History of Science*, The University of Chicago Press, Chicago–London 2005, s. 30-32 oraz w: J.H. Zammuto *A Nice Derangement of Epistemes. Post-positivism In the Study of Science from Quine to Latour*, The University of Chicago Press, Chicago i London 2004, s. 151-158.

<sup>4</sup> B. Latour *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press Cambridge Mass., London 1999, s. 24-79.

<sup>5</sup> M. Lynch *Discipline and the Material Form of Images. An Analysis of Scientific Visibility*, „Social Studies of Science” 1985 vol. 15, nr 1, s. 37-66; por. także M. Lynch *Sacrifice and the Transformation of the Animal Body into a Scientific Object: Laboratory Culture and Ritual Practice in the Neuroscience*, „Social Studies of Science” 1988 vol. 18, nr 2, s. 265-289.

Pomyślmy, wracając do socjologicznego przykładu, o badaniu opinii publicznej. Naukowiec dzieli tu społeczeństwo na pewne kategorie, z każdej z grup losuje pewną liczbę osób. Je właśnie odwiedzą później ankieteryzy. Po rozmowie wypełnią oni formularze, które w centrum badawczym należy zakodować i przetworzyć na liczby, te zaś na oglądane przez nas w telewizji czy gazetach wykresy. Wykresy można interpretować, omawiać i wyjaśniać w artykule naukowym lub w programie telewizyjnym.

Te trzy pobieżnie opisane przykłady wskazują jasno, że choć tradycyjna epistemologia i filozofia nauki pracują, opierając się na strukturze dualistycznej, to w rzeczywistości w procesach „poznawczych” mamy do czynienia z łańcuchami (czy też sieciami) działań<sup>6</sup>. Sieci te nie są stabilizowane raz na zawsze. Spór w nauce będzie polegał w dużym stopniu na wzmacnianiu własnej sieci i osłabianiu sieci konkurencji.

Tutaj widać zasadniczą różnicę pomiędzy ANT a innymi teoriami. Różnicę, która pozwala, by o ANT mówić jako o praktyce czy też teorii, która jest „subnaukowa”<sup>7</sup>. „Zwykła” teoria dąży do tego, by stworzyć silną sieć, tak aby na końcu wydawało się, że pojedyncze wyjaśnienia wyjaśniają pewną ilość empirycznych zjawisk. Tak samo rzeczy się mają w przypadku „zwykłych” teorii z zakresu epistemologii czy filozofii nauki. W przypadku ANT rzecz wygląda inaczej, jej celem jest prześledzenie wszystkich procesów sieciotwórczych. Pyta ona, jak wyglądają poszczególne kroki, jakie zabiegi powodują tworzenie kolejnych relacji, co je stabilizuje, a co je destabilizuje. ANT nie zmierza więc w stronę wyjaśnienia badanego przypadku, lecz do stworzenia opisu praktyki tworzenia się sieci, jej stabilizowania i wyłaniania tym samym nowych aktorów<sup>8</sup>.

Mogę już chyba w tym miejscu odnieść się do kilku wątków z tekstu Latoura. Po pierwsze, akcentując dynamikę (na przykład gdy pisze, że raczej *worknet* niż *network*), badacz wskazuje, że ANT interesuje się bardziej, a nawet przede wszystkim procesami tworzenia i wzmacniania (bądź osłabiania) sieci niż opisem sieci jako pewnego „obiektu”. Dlatego też ostatnimi czasy Latour woli mówić o wiązaniach niż sieciach<sup>9</sup>. Po drugie, skoro ANT jest, jak powiedziałem, „subnaukowa”,

---

<sup>6</sup> Latour opisuje owe procesy tworzenia sieci w badaniu naukowym, posługując się pojęciem „krążącej referencji” (B. Latour *Pandora's Hope*..., s. 24-79). Szersze procesy sieciotwórcze w praktyce naukowej Latour przedstawia w klasycznej już pracy *Science in Action. How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1987.

<sup>7</sup> Latour mówi w tym kontekście o infrarefleksyjności, B. Latour *The Politics of Explanation*..., s. 169-170.

<sup>8</sup> Tamże, s. 160-162.

<sup>9</sup> B. Latour *Factures/fractures. De la notion de réseau à celle d'attachement*, w: *Ce qui nous relie*, dir. par A. Micoud, M. Peroni, Editions de l'Aube, La Tour d'Aigues 1999, s. 189-208; B. Latour *On recalling ANT*, w: *Actor Network Theory and After*, ed. by J. Law, J. Hassard, Blackwell Publishers, Oxford 1999, s. 15-25.

to nazywanie jej „teorią” wydaje się co najmniej niezręczne. Dlatego też autor *Science in Action* obstaje przy tym, że jeżeli już, to ANT raczej jest metodą niż teorią. Owa metoda wielokrotnie przedstawiona została wraz z zawołaniem „podażaj za aktorami”. Przy czym aktorem (lub aktantem) jest wszystko to, co działa. Po trzecie, kroki, które krótko prześledziliśmy w przykładach, polegają na takim przechodzeniu od jednego aktora do drugiego, by jednocześnie czegoś się pozbyć (na przykład niewygodnego ciężaru materialnych próbek, niedostępności do aksonów u żywych szczurów, nieprzejrzystości dziesiątek wyników w wypełnionych ankietach) i coś zyskać (względna uniwersalność papierowego wykresu, obraz aksonu, abstrakcyjne zależności), dlatego uzyskują one miano transformacji albo translacji. To ostatnie pojęcie jest w ANT bodaj ważniejsze niż pojęcia „sieci”, bądź „aktora”.

### Antropologia, socjologia, filozofia

Z dotychczasowych uwag wynika, że ANT niełatwo przypisać do określonej szufladki w akademickim podziale pracy. Jej dyrektywa metodologiczna i postulat opisywania wywodzą się z pomysłu, by badać „plemiona naukowców” w taki sam sposób, jak badano tak zwane ludy pierwotne, czyli wywodzą się z etnografii (antropologii) laboratorium<sup>10</sup>. Ta ostatnia pojawiła się w akademickim świecie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i oprócz Latoura współtworzyli ją w jej pierwotnej formie Karin Knorr-Cetina, Michael Lynch i Steve Woolgar<sup>11</sup>. Latour dość szybko rozszerzył jej postulaty z laboratorium na naukę w ogóle, postulując prowadzenie empirycznych badań w każdym wymiarze praktyk „naukowych”. Gdybym miał podsumować rezultaty tej ścieżki w jednym zdaniu, to postawiłbym hipotezę, że jej największy wkład polegał na tym, iż zaproponowane modele podważyły sensowność pojęcia wiedzy (jako czegoś statycznego i znajdującego się w języku czy umyśle), zastępując je koncentracją na praktykach poznawczych (tworzenie wiązań, translacje, negocjacje).

Zmiana ta z kolei wiąże się z innym jeszcze źródłem rodowodu ANT, a mianowicie z socjologią wiedzy. Mocny Program Szkoły Edynburskiej, zainspirowany w dużym stopniu pracami Kuhna, Wittgensteina, Durkheima i innych, zainteresował się empirycznym badaniem nauki (w przeciwieństwie do teiocentryzmu dominującego w filozofii nauki). Wtórował mu w tym Empiryczny Program Rela-

<sup>10</sup> W zgodzie z literaturą przedmiotu posługuję się zamiennie określeniami „etnografia laboratorium” i „antropologia laboratorium”, por. na przykład K. Knorr-Cetina *The Ethnographic Study...* oraz B. Latour, S. Woolgar *Laboratory Life. The Social Construction of Scientific Facts*, Sage, Los Angeles, London 1979, s. 43-90.

<sup>11</sup> Klasyczne monografie to: K. Knorr-Cetina *The Manufacture of Knowledge. An Essay on the Constructivist and Contextual Nature of Science*, Pergamon Press Oxford, New York 1981; B. Latour, S. Woolgar *Laboratory Life...*; M. Lynch *Art and Artifact in Laboratory Science. A Study of Shop Work and Shop Talk in a Research Laboratory*, Routledge & Kegan Paul, London-Melbourne 1985.

tywizmu Szkoły z Bath (tzw. „EPOR”). Wydaje się, że Latour w swych wczesnych pracach usiłował podążać taką właśnie ścieżką, nazywaną socjologią wiedzy naukowej. Okazało się jednak, że metoda antropologiczna doprowadziła go w inne miejsce, co dało podstawę do poważnych sporów metodologicznych<sup>12</sup>. Rezultatem było także takie przekształcenie wyjściowych założeń, że trudno już było mówić o wiedzy (o czym pisałem wyżej) oraz o socjologii, przynajmniej jeśli rozumieć ją jako naukę o społeczeństwie. W niektórych swych pracach Latour próbuje nawet ratować etykietkę „socjologii”, jednakże jako nauki o wiązaniach – asocjacjach<sup>13</sup>. Nie określałaby ona jednak tego, o jakie wiązania chodzi. W tym zakresie wychodziłaby daleko poza tradycyjne nauki społeczne zainteresowane na przykład relacjami władzy wiążącymi grupy czy jednostki, lecz nie – relacjami o charakterze technicznym (na przykład pomiędzy częściami wagoników w kofejce)<sup>14</sup>.

Te gry pojęciowe prowadzą nas prosto do dziedziny, która je właśnie traktuje jako swoje królestwo – do filozofii<sup>15</sup>. Rozwijając się, ANT zaproponowała redefinicję różnych pojęć: wiedzę na przykład zastąpiła wiązaniem czy poznawaniem. Społeczeństwo i naturę stopiła w jedną zbiorowość<sup>16</sup>. Uznała, że podział na re-

12 Spór ze szkołą z Bath można prześledzić w: H.M. Collins, S. Yearley *Epistemological Chicken*, w: *Science As Practice And Culture*, ed. by A. Pickering, The University of Chicago Press, Chicago and London 1992, s. 201-326; H.M. Collins, S. Yearley *Journey into Space*, w: *Science As Practice And Culture*, ed. by A. Pickering, The University of Chicago Press, Chicago and London 1992, s. 369-389; M. Callon, B. Latour *Don't Throw the Baby Out with the Bath School! A Reply to Collins and Yearley*, w: *Science As Practice And Culture*, ed. by A. Pickering, The University of Chicago Press, Chicago and London 1992, s. 343-368. Spór z Davidem Bloreem reprezentującym Szkołę Edynburską czytelnik odnajdzie w: D. Bloor *Anti-Latour*, „Studies in History and Philosophy of Science” 1999 vol. 30, nr 1, s. 81-112; D. Bloor *Reply to Bruno Latour*, „Studies in History and Philosophy of Science” 1999 vol. 30, nr 1, s. 131-136; B. Latour *For David Bloor... and Beyond. A Reply to David Bloor's 'Anti-Latour'*, „Studies in History and Philosophy of Science” 1999 vol. 30, nr 1, s. 113-129.

13 Zob. na przykład B. Latour *The Pasteurization of France*, Harvard University Press, Cambridge, Mass., London 1988, s. 38-40.

14 Zob. na przykład tamże, s. 35-37.

15 Nawiasem mówiąc, postulaty empirycznego badania nauki wcale nie kłóć się z samoidentyfikowaniem siebie Latoura jako filozofa (co niekiedy czyni). Pisze on: „Podział pracy to katastrofa; filozofia i badania terenowe powinny znaleźć się pod jednym dachem, a jeśli to tylko możliwe, w jednej głowie. Wykorzystuję tutaj filozofię w taki sam sposób, w jaki w innych naukach wykorzystuje się teorie, to znaczy po to, by oznaczyć, naświetlić, przewidzieć, podkreślić, udratycznić i powiązać razem materiał empiryczny. Wykorzystuję filozofię nie dlatego, że w empirycznym materiale b r a k jakiegóś «podstawy», lecz – przeciwnie – dlatego, że pragnę więcej szczegółów, więcej materiałów, więcej studiów historycznych” (tamże, s. 252).

16 Zob. na przykład B. Latour *The Pandora's Hope...*, s. 174-215.

fleksyjne podmioty i nieme przedmioty jest arbitralny<sup>17</sup>, zamiast tego woli mówić o aktorach (aktantach), których cechy należy dopiero określić w toku badań<sup>18</sup>. Zaoferowała porzucenie podziału na epistemologię i ontologię<sup>19</sup>, utrzymując, że nauka przekształca rzeczywistość, a nie tworzy wiedzę (pojmowaną tradycyjnie). Tych redefinicji zaproponowała jeszcze wiele więcej. Niewątpliwie jedną z najważniejszych, może nawet najważniejszą, było wymieszanie pojęć sieci, aktora czy zbiorowości – obszarów zwykle ontologicznie rozdzielanych.

### Społeczne, dyskursywne, przyrodnicze

Owo wymieszanie jest, rzecz jasna, kolejną pochodną antropologicznej metody, zalecającej podążanie za aktorami. Przyjrzyjmy się na przykład dziurze ozonowej, powiada Latour. Czytając o niej, poznajemy różne odniesienia: od raportów chemików badających górne warstwy atmosfery do działań szefów firm przekształcających swe linie montażowe, by zapobiec przedostawaniu się do atmosfery groźnych substancji; od decyzji przywódców wielkich uprzemysłowionych państw do kwestii szkodliwości lodówek i aerozoli, od ostrzeżeń meteorologów i ekologów do problemów państw Trzeciego Świata, od ustaleń traktatów międzynarodowych do troski o przyszłe pokolenia i prawa do rozwoju:

Jedna nić łączy najbardziej ezoteryczne z nauk i najbardziej przyziemną politykę, odległe niebo i jakąś fabrykę na przedmieściach Lyonu, zagrożenia w skali globalnej i nadchodzące lokalne wybory czy też kolejne spotkanie zarządu. Horyzonty, inwestycje, ramy czasowe, aktorzy – wszystko to jest wobec siebie niewspółmierne, a jednak uchwycone zostało w jednej historii.<sup>20</sup>

Pomyślmy o naszych samochodach – choć stanowią jedynie bezrozumne artefakty technologiczne, to poprzez wbudowane mechanizmy, przypominające na przykład o zapięciu pasów, są elementem naszej sfery moralnej – wszak wymuszają na nas – podmiotach moralnych, by respektować prawo<sup>21</sup>. Zestawmy wyborców politycz-

---

17 „...czytelnicy powinni pamiętać, że usiłuję rozprowadzić zdolność mówienia pomiędzy ludzi (*humans*) i czynniki pozaludzkie (*nonhumans*)” (tamże, s. 141). Zob. także na przykład B. Latour *The Pasteurization...*, s. 252, jednak chyba najlepszym przykładem realizacji postulatu rozprowadzenia cech pomiędzy różnych aktorów dopiero po badaniach – między innymi takiej cechy, jak zdolność zabierania głosu – jest praca B. Latoura *Aramis or the Love of Technology*, Harvard University Press, Cambridge 1996.

18 Zob. na przykład B. Latour *Pandora's Hope...*, s. 303.

19 Zob. na przykład tamże, s. 93, 98, 133, 141.

20 B. Latour *We Have Never Been Modern*, Harvester Wheatsheaf, New York, London 1993, s. 1.

21 B. Latour *Where Are the Missing Masses? Sociology of a Few Mundane Artefacts*, w: *Shaping Technology, Building Society. Studies in Sociotechnical Change*, ed. by W. Bijker i J. Law, MIT Press, Cambridge, Mass 1992, s. 225-258.

nych, komórki macierzyste czy zagrożone gatunki ptaków. Wszyscy wymagają swych rzeczników, jedni naukowców, inni polityków. Ci z kolei muszą walczyć o swoją wiarygodność i możliwość reprezentowania.

Nasze zwyczajowe sposoby myślenia i mówienia rozdzielają to, co moralne, społeczne i polityczne, od tego, co przyrodnicze, naturalne, nierefleksyjne. Zdaniem Latoura, owo rozdzielenie jest czymś wtórnym. Najpierw bowiem wytwarzamy hybrydy czy też *quasi*-obiekty<sup>22</sup>, które są jednocześnie społeczne, naturalne i dyskursywne<sup>23</sup>, a następnie dokonujemy oczyszczenia, przypisując je do „właściwych” kategorii<sup>24</sup>. Na samym końcu zaś dodajemy, że mieszanie tych odmiennych domen ontologicznych jest przeciwne rozumowi.

Ów schemat: 1. płodzenie się hybryd; 2. oczyszczanie; 3. wzmacnianie podziału, Latour określa mianem „konstytucji nowoczesności”<sup>25</sup>. Mówiąc krótko, jest ona najogólniejszym nakreśleniem mechanizmów, które wiążą się z tak zwaną modernizacją. Bezpośrednie konsekwencje „konstytucji nowoczesności” to otwarcie pola dla niekontrolowanego napływu innowacji naukowo-technicznych oraz sprzężony z nim rozdział na reprezentacje przyrodnicze i reprezentacje społeczne (polityczne).

Reprezentacje społeczne odnoszą się do rzeczywistości ludzi, którzy sami wyznaczają jej kształt poprzez działania polityczne. Reprezentacje przyrodnicze zaś odnoszą się do naukowych praktyk poznawczych. Ów podtrzymywany rozdział powoduje, że wprowadzane w ramach porządku drugiego typu (czyli reprezentacji przyrodniczych) hybrydy, zmieniające kształt naszej zbiorowości, nie są jako takie rozpoznawane w porządku pierwszego typu (czyli społecznym, politycznym). Dzięki temu otwiera się możliwość dla nieograniczonej i niekontrolowalnej przez polityczne procedury zmiany całej zbiorowości<sup>26</sup>.

Mówiąc językiem nie-ANT-owym i jednocześnie upraszczając sprawę: upowszechniane wynalazki naukowo-techniczne mają znaczenie polityczne o tyle, o ile zmieniają kształt naszego życia społecznego. Jednakże nie rozciągamy na nie procedur politycznych (które kontrolują wszelkie zmiany określone jako społeczne), ponieważ wpisujemy je na przykład w naukowy porządek poszukiwania prawdy czy racjonalizowania świata. Przykładowo, telefony komórkowe i internet gruntownie zmieniły formy naszych kontaktów, jednakże ich pojawienia się nie poprzedzały procedury demokratyczne. Nikt nie traktował telefonu ani internetu jako aktorów politycznych<sup>27</sup>.

---

22 B. Latour *We Have Never Been Modern*, s. 51-55.

23 Tamże, s. 7.

24 Tamże, s. 10-12.

25 Tamże, s. 13-90. Skondensowaną wersję rozumowania zawartego w *We Have Never Been Modern* czytelnik odnajdzie w tekście B. Latoura *The Impact of Science Studies on Political Philosophy*, „Science, Technology, & Human Values” 1991 vo. 16, nr 1, s. 3-19.

26 Por. na przykład B. Latour *Pandora's Hope...*, s. 193-198.

27 Literatura na temat wpływu telefonii, telefonii komórkowej i Internetu na życie społeczne jest bogata. Dość wskazać na następujące przykładowe pozycje:



Analizy wykonywane w ramach ANT pokazują, że hybrydy (czy też po prostu „aktorzy”) są jednocześnie społeczne, naturalne i dyskursywne. Wskazują one na tworzenie się sieci heterogenicznych elementów, w których całkowicie nieistotna jest przynależność do ontologicznego gatunku, ważna okazuje się bowiem raczej stabilność całości. Pytanie jednakże, na jakim poziomie owe sieci istnieją?

### Obiektywizm, interakcjonizm, strukturalizm

„Profesor w dialogu” wykorzystuje różne stanowiska, ale jednocześnie wzbrania się przed nimi. Wiąże się to z metodą badawczą ANT. Tradycyjną socjologię rozdziela się zwykle na perspektywy mikrospołeczne i makrospołeczne. Te drugie przyjmują istnienie pewnych „większych” organizmów czy struktur (na przykład społeczeństwa, narodu). Nurty obiektywistyczne przyjmują to istnienie za przesłankę, zaś interakcjonizmy usiłują wyjaśnić, jak w toku interakcji wytwarza się przeświadczenie bądź wyobrażenie o istnieniu takich „większych” struktur.

ANT nie uznaje podziału na mikro- i makrospołeczne. Ponieważ aktorami są wszyscy ci, którzy działają, to wszyscy oni są „tego samego” rozmiaru<sup>28</sup>. Oznacza to, że posługując się metodologiczną formułą „podążaj za aktorami”, można od jednostki ludzkiej przejść do wielkiej, międzynarodowej korporacji oraz od korporacji do maszyny, a następnie ku zjawiskom przyrodniczym. ANT nie określa, jakich aktorów traktuje jako głównych, a których jako tło. Działo by się tak jedynie wtedy, gdyby dawała pierwszeństwo jakiemuś rodzajowi wiązań (na przykład relacjom konfliktu społecznego). Dlatego ANT, z jednej strony, podobnie jak nurty obiektywistyczne, bezproblemowo przyjmuje istnienie „wielkich” aktorów, jednak z drugiej strony, podobnie jak podejścia interakcjonistyczne, pyta o to, w jaki sposób wyłaniają się więksi aktorzy w procesach negocjacji. Odpowiedź wydaje

---

M. Castells *The Rise of the Network Society The Information Age. Economy, Society, Culture, Volume I*, Blackwell Publishers, Malden 2000; M. Castells *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*, przeł. T. Hornowski, Rebis, Poznań 2003; D. de Kerckhove *Powłoka kultury. Odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, przeł. W. Sikorski, P. Nowakowski, MIKOM, Warszawa 2001; D. de Kerckhove *Inteligencja otwarta. Narodziny społeczeństwa sieciowego*, przeł. A. Hildebrandt, R. Glegoła, MIKOM, Warszawa 2001, P. Levinson *Miękkie ostrze. Naturalna historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 1999; P. Levinson *Telefon komórkowy. Jak zmienił świat najbardziej mobilny ze środków komunikacji*, przeł. H. Jankowska, Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2006; M. McLuhan *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.

<sup>28</sup> Por. M. Callon, B. Latour *Unscrewing the big Leviathan. How actors macro-structure reality and how sociologists help them to do so, w: Advances in social theory and methodology. Toward an integration of micro- and macro-sociologies*, ed. by K. Knorr-Cetina, Aaron V. Cicourel, Routledge and Kegan Paul, London 1981, s. 277-303.

się następująca: więksi aktorzy stanowią rezultat stabilizowania się relacji pomiędzy mniejszymi aktorami. W tym kontekście mówi się w ANT o czarnych skrzynkach<sup>29</sup>. Przykłady: telewizor jest taką czarną skrzynką, bo stanowi ustabilizowaną całość relacji pomiędzy różnymi częściami. Jednakże zepsuty ponownie rozpadnie się na sieć elementów. Podobną ustabilizowaną (choć inaczej) całością jest drużyna piłkarska czy zakład pracy, które na tyle utrwały wiązania między swymi częściami, że mogą występować jako jedność.

Podkreślenie wagi związków między aktorami wydaje się mieć proveniencje strukturalistyczne – wbrew zastrzeżeniom „profesora w dialogu”. Nie chodzi jednak o określanie, czym aktorzy są, a o zasadę, że podstawowe dla tożsamości aktora są relacje. Tym samym znów powraca zasada podążania za aktorami. Ona bowiem pozwala relacje te rozpoznawać, a zgodnie z tym, co pisze Latour, działanie aktorów jest uprzednie wobec ich tożsamości (egzystencja poprzedza esencję) i sprowadza się do wplywania na innych.

Toteż aktorzy w swych przedsięwzięciach nie respektują granic (dziedzin, struktur itd.). Jednostka może chcieć oddziaływać na całe państwo (na przykład głowy kościoła apelujące o zaniechanie konfliktów zbrojnych), wirus grypy – wpływać na wielkie koncerty równie dobrze, jak na ptaki (jak łabędzie) czy średniej wielkości miasta (jak Toruń). Nie warto więc, badając procesy sieciotwórcze, ograniczać *a priori* cech aktorów zgodnie z jakąś wybraną teorią społeczną, ponieważ każda wyakcentuje za pomocą wybranej metafory (konfliktu, harmonii i organizmu, negocjacji itp.) jeden typ relacji, zapominając o innych.

Kryje się tu także jeszcze jedna groźba, którą Latour bardzo intensywnie podkreśla w dialogu. Wybranie jakiejś teorii podczas analizy dokonywanej w trybie ANT uruchomi pewną sprzeczność: z jednej strony badacz będzie empirycznie dociekał, jak zawiązywały się i rozpadały relacje pomiędzy danymi aktorami, opisując także ich samych, a z drugiej strony, mocą wybranej teorii wprowadzi do gry pewnego „superaktora” mającego wszystko wyjaśnić samą swoją obecnością. Takim superaktorem może być na przykład duch kapitalizmu czy zachodnia racjonalność. Wprowadzenie superaktora oznacza próbę redukcji w wyjaśnieniu, ucieczkę od empirycznego opisu do wskazania jednej zasadniczej nici wiążącej wszystkich. Choć tak funkcjonują „normalne” wyjaśnienia naukowe, to nie działa tak ANT, o czym pisałem na początku.

Dlatego „profesor w dialogu” tak ironicznie poczyna sobie z ramami. Ramy, utrzymuje Latour, powodują, że oceniamy tekst, analizę według pewnych słów kluczowych. Jeśli są, to dobrze, jeśli ich nie ma, to źle<sup>30</sup>. Przykładowo, w jednych ramach słowem-kluczem może być konflikt, w innych funkcja, w jeszcze innych znak. Słowa te jednak dodaje badacz, a nie aktorzy. Co oznacza, że wprowadzanie ramy równa się uciekaniu od aktorów. Chodzi jednak o słuchanie aktorów, jeśli

<sup>29</sup> Por. na przykład definicję zamykania czarnej skrzynki (*blackboxing*) w: B. Latour *Pandora's Hope...*, s. 304.

<sup>30</sup> B. Latour *The Politics of Explanation...*, s. 171-173.

oni wskazują na przykład na konflikt, to tak być musi – gdzieś ma miejsce jakiś konflikt. Latour wielokrotnie podkreśla, że badani sami tworzą swoją socjologię.

Kłopot pojawia się z chwilą, gdy będziemy chcieli szukać aktorów niewidocznych. „Profesor z dialogu” upiera się – słusznie – iż nie ma aktorów niepozostawiających śladów. Jeśli aktor istnieje, to znaczy zmienia coś w działaniu innych. Jednakże skryty aktor może zostawiać ślady mało widoczne, które wymagają teorii wyspecjalizowanych w ich wyszukiwaniu. Dobry przykład mogą stanowić zachodni patriarcalizm i teorie feministyczne. Możemy potraktować problem kobiet jako problem nierównej dystrybucji niektórych dóbr kulturowych. Pytanie krytyczne wobec ANT, jakie można postawić, byłoby takie: czy nie jest możliwe, by w pewnych procesach, w których nierówna dystrybucja jest istotnym faktem, jej ślady zostały zamazane? Krótko mówiąc, czy na przykład niesprawiedliwe relacje władzy lub niesprawiedliwa dystrybucja nie mogą być czasami tak skutecznie zamaskowane, że nikt nie potrafi ich nazwać po imieniu?

Mam wrażenie, że zarzut wobec ANT, iż nie naświetla ona niektórych wymiarów niesprawiedliwych relacji władzy i dominacji, nie jest wcale pozbawiony sensu. Z drugiej strony, jak przypuszczam, „profesor z dialogu” lub sam Latour odrzekłby, iż skoro są one w końcu zauważone, to znaczy, że badacz nic nie musi imputować badanym aktorom.

Kwestia unikania superaktora oraz problem „niewidocznych” śladów prowadzi do jeszcze jednego wątku, do którego Latour powraca niejednokrotnie. Otóż obie te sprawy autor *Pandora's Hope* łączy z zagadnieniem szukania ofiary jako najczęstszej formy krytyki<sup>31</sup>. Ofiara to jednocześnie wskazany wcześniej superaktor, który odpowiada za wszystko, zaś obiegu form krytyki, zdaniem francuskiego myśliciela, polega, po pierwsze, na znalezieniu ofiary/superaktora (który pozwoli wyjaśnić wszystkie relacje w sieci); po drugie, na propozycji zamiany jego siły (wiążącej) na jakąś inną (według zasady pociągania do odpowiedzialności). Dlatego „profesor z dialogu” tak bardzo żył się na gotowość swego rozmówcy do krytyki. W jego perspektywie oznacza ona najpierw chęć porzucenia empirycznej pracy na rzecz teoretycznego skrótu, który wskaże aktora odpowiedzialnego za wszystko (który wszystko wyjaśnia), a następnie chęć przekształcenia lub odrzucenia owego aktora (w akcie tzw. krytycznej analizy). W myśl ANT, takie działanie to fikcja budowana na innej fikcji.

Nie dziwi chyba zatem fakt, że choć z jednej strony ANT czerpie z dorobku obiektywistycznych, interakcjonistycznych i strukturalistycznych metod badawczych w naukach humanistycznych, to jednocześnie wyraźnie się od nich wszystkich odcina. Dlatego właśnie zachowanie „profesora w dialogu” wydaje się tak

---

<sup>31</sup> Por. na przykład tamże, s. 162-164, w nieco innej formie kwestia ta powraca w różnych partiach *We Have Never Been Modern*, zob. kwestię podejrzliwości i przyczynowości na s. 82-85. Por. także B. Latour *Why Has Critique Run out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical Inquiry” 2004 nr 30, s. 225-248.

niekonsekwentne: raz przyznaje się do tego czy tamtego, raz oburza się na próby splatania z ANT jakichkolwiek innych teorii.

Ani realizm, ani społeczny konstruktywizm,  
ani (żaden) esencjalizm

Problem z aktorami i ramami dobitnie pokazuje, że ANT nie chce wpisać się w żadne dotychczasowe, utrwalone stanowisko filozoficzne, uzupełniające którąś z teorii społecznych. Choć oczywiście dzieli z nimi także pewne cechy. Podobnie jak obiektywistyczne teorie społeczne, realistycznie traktuje sprawę „wielkich” aktorów, podobnie jak wiele podejść naukowych, realistycznie traktuje obiekty i zjawiska, o których mówi nauka. Nie pragnie zastępować ich czymś innym, jak proponuje to konstruktywizm społeczny (nakazujący dostrzegać relacje społeczne w miejscach, gdzie na pierwszy rzut oka może wydawać się, że ich nie ma).

Jednakże ANT nie zgadza się ani ze stanowiskami realistycznymi, ani społeczno-konstruktywistycznymi wtedy, gdy będą one kładły nacisk na „esencję”, przyjmując, że jakieś zjawiska „ze swej istoty” są po prostu albo społeczne, albo „przyrodnicze”. ANT pozostaje „poniżej” i jest antyesencjalistyczna. Jak już wcześniej pisałem, raczej dąży do pokazania procesu wyłonienia się i ustabilizowania jakiejś esencji (na przykład naturalność mikrobów Pasteura i „socjalność” uprzedzeń jego konkurentów), nie zakładając nic na ten temat<sup>32</sup>.

Z drugiej strony, sympatie ANT są konstruktywistyczne wtedy, gdy nie zgadza się ona, że świat jest wyrobem gotowym bądź z wyrobów gotowych się składa. Jeśli coś sprawia wrażenie „gotowego wyrobu”, to znaczy, że jest ustabilizowanym rezultatem procesów, które można było prześledzić. To jednak nie pociąga za sobą twierdzenia, że można je łatwo czy w ogóle odwrócić. ANT skłania się ku konstruktywizmowi także pod tym względem, że świadomość konstruktywistyczna jest lepszym punktem wyjścia do toczenia dialogu – kształt świata można wtedy negocjować, nie jest on przed pewnymi zmianami chroniony<sup>33</sup>. Poniżej wskażę jeszcze, dlaczego jest to tak ważne.

Gdyby wrócić do tego, od czego rozpocząłem niniejszy tekst – do dwóch list: jednej zawierającej elementy wyjaśniające i drugiej, zawierającej elementy, które trzeba wyjaśnić, to można wskazać na jeszcze jedną istotną kwestię. Myślenie dualistyczne rozdzieliło formy (te, które wyjaśniały) i materie (te, które miały zostać wyjaśnione). W oparciu o ten podział mógł pojawić się inny – to, co znajduje

---

<sup>32</sup> Zob. na przykład B. Latour *We Have Never Been Modern...*, s. 86-88. Wąge antyesencjalizmu u Latoura bardzo mocno podkreśla Ewa Bińczyk, zob. E. Bińczyk *Antyesencjalizm i relacjonizm w programie badawczym Bruno Latoura*, „Er(r)go” 2005 nr 1, s. 91-102.

<sup>33</sup> Por. na przykład B. Latour *The Promises of Constructivism*, <http://www.ensmp.fr/~latour/articles/article/087.html> 2004.

## Prezentacje

się w świecie *versus* tegoż reprezentacje. To prowadzi do kolejnego podziału: na ontologię jako naukę o tym, co istnieje, i epistemologię jako naukę o reprezentacjach.

Zwykle traktuje się stanowiska realistyczne i konstruktywistyczne w trybie epistemologicznym. Tymczasem ANT odrzuca, jak już mówiłem, podział ontologia/epistemologia, ponieważ odrzuca wstępne dualizowanie i zamiast niego mówi o sieciach heterogenicznych wiązań. Toteż konstruktywizm ANT ma charakter ontologiczny<sup>34</sup>. Pisałem, że wraz z całym nurtem etnografii laboratorium, ANT gruntownie przekształca myślenie o wiedzy (by nie rzec, iż po prostu porzuca to pojęcie). Toteż pytając o „praktyki poznawcze”, ANT zadaje jednocześnie pytanie o kształt świata.

W tym kontekście ANT utrzymywać będzie, że ośrodkiem zmiany w świecie jest nauka, dlatego badanie praktyk naukowych jest tak ważne.

## Nauka, zbiorowość, polityka

Wcześniej zwracałem uwagę, że „Konstytucja Nowoczesności” doprowadziła do niekontrolowanego rozrastania się zbiorowości. Udało jej się to uzyskać między innymi dzięki rozdzieleniu sfery reprezentacji przyrodniczej, czyli krótko mówiąc nauki (a przede wszystkim nauk przyrodniczych), i sfery reprezentacji społecznej, czyli polityki.

Mianem „zbiorowości” Latour określa to, co w tradycyjnych teoriach społecznych nazywano „społeczeństwem”, z tą różnicą, że zbiorowość to całość obejmująca zarówno ludzi, jak i wszystkich innych aktorów, jak mówi autor *We Have Never Been Modern*, „czynniki poza-ludzkie” (ang. *nonhumans*)<sup>35</sup>.

„Konstytucja nowoczesności” powoduje więc niekontrolowane rozrastanie się zbiorowości. Dzieje się tak dlatego, że „oficjalnie” o kształcie zbiorowości decyduje polityka, jednakże pomija ona pojawianie się czynników pozaludzkich generowanych w obrębie nauki (czy technonauki, jak mówi Latour w *Science in Action*). ANT wraz z antropologią laboratorium i empiryczną socjologią nauki okazała się tak istotna, ponieważ przestała patrzeć na naukę jako na dostarczycielkę wiedzy prawdziwej, a zaczęła, badając ją empirycznie, dostrzegać w niej główny motor zmian (co w pewnym sensie jest oczywiście trywialne). Zmiany te jednakże nie polegały na oferowaniu nowych gadżetów rzeczywistości społecznej (nowe leki, nowe technologie itp.), ale właśnie na głębokich przekształceniach całej zbiorowości. Dlatego wbrew obiegowemu powiedzeniu, że nauka daje tym realniejsze

<sup>34</sup> Bardzo ciekawie w tym kontekście lokują się badania Annemarie Mol, por. A. Mol *The Body Multiple. Ontology in Medical Practice*, Duke University Press, Durham, London 2002 oraz teje *Ontological politics. A word and some questions*, w: *Actor Network Theory and After*, ed. by J. Law, J. Hassard, Blackwell Publishers, Oxford 1999, s. 74-89.

<sup>35</sup> Zob. na przykład B. Latour *Pandora's Hope...*, s. 174-215.

efekty, im bardziej ucieka na margines życia społecznego, Latour utrzymuje, że przeciwnie, nauka jest tym bardziej rzeczywista, im bardziej wtopiona w tkanę zbiorowości<sup>36</sup>.

Sęk w tym, że zbiorowość musi sobie jakoś z innowacjami radzić. Mówiąc inaczej, musi ona socjalizować hybrydy, czyli to, co stare, i to, co nowe musi się do siebie przystosować. Podkreślam słowo „musi”. Zmiany stymulowane przez naukę, wyjęte ze społecznego nadzoru, nie dają wyboru<sup>37</sup>. Przykład – albo ktoś się dostosuje do wymogów rzeczywistości komputerowej, ucząc się obsługi programów itd., albo będzie musiał wyszukiwać środki zaradcze (na przykład wynajmować kogoś do przepisywania rękopisów), inaczej nie będzie w stanie akademicko funkcjonować.

Jedno z typowych nieporozumień wiąże się z pytaniem, czy ANT zaleca w takim razie upolitycznienie nauki na sposób komunistyczny. Odpowiedź brzmi: nie. Nie chodzi o kontrolowanie naukowców przez polityków.

Kontekst jest nieco inny i wiąże się z pojęciem „politycznej ekologii”. Polityka, w szerokim sensie, to obszar, w jakim zbiorowość sama o sobie decyduje i tworzy swoje własne wyobrażenia na temat zbiorowego życia. ANT postuluje, by tak rozumiana polityka rozciągnięta została także na te byty, które nie mają reprezentacji politycznej bądź mają ją słabą<sup>38</sup>. Rezultatem byłoby ogarnięcie i próba nadzorowania całości przemian zbiorowości. W tym sensie, w nauce, jako sile politycznej, szukać należałoby tego, co w przyszłości pozwoli odmienić zbiorowość, niezależnie od tego, czy zmiana będzie na lepsze, czy na gorsze.

Tutaj pozwolę sobie na odejście od ANT. Podobne uwagi pod adresem nauki, choć zupełnie inaczej wyartykułowane, zgłosił Ulrich Beck w *Spoleczeństwie ryzyka*<sup>39</sup>. Można dość spokojnie założyć, że obie wizje są równoległe, powstały w końcu w podobnym czasie. Otóż Beck, mówiąc o konieczności zmiany w praktykach naukowych, ma na myśli konieczność przejścia od nauki specjalizacji, zamykającej się w wąskich dziedzinach i rozwiązującej odizolowane (laboratoryjnie) problemy, do nauki specjalizacji powiązań. Ta ostatnia miałaby patrzeć na stawiane problemy w szerszym kontekście, uwzględniając wielowymiarowość ludzkich potrzeb. Podaje on przykład problemu, jak usunąć danego szkodnika z upraw. Na-

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 1-3.

<sup>37</sup> Cały projekt zbiorowości utkanej wokół kwestii socjalizacji hybryd czytelnik odnajdzie w: B. Latour *Politics of Nature. How to Bring the Sciences into Democracy*, Harvard University Press, Cambridge, Mass., London 2004.

<sup>38</sup> Latour mówi w tym kontekście o „demokracji rozciągniętej na rzeczy” czy „parlamicie rzeczy” lub „politycznej ekologii”. Zob. B. Latour *We Have Never Been Modern...*, s. 136-145; B. Latour *To Modernize or to Ecologize, that is the Question*, w: *Remaking Reality. Nature at the Millennium*, ed. by N. Castree, B. Willems-Braun, Routledge, London, New York, s. 221-242 oraz B. Latour *Politics of Nature...*

<sup>39</sup> Por. U. Beck *Spoleczeństwo ryzyka*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004, zwłaszcza s. 233-277.

## Prezentacje

uka specjalizacji stworzyłaby odpowiednio toksyczny preparat, który usunąłby problem, a wraz z nim stworzył kolejny – stymulowanie alergii. Ten drugi problem rozwiązywałaby już inna nauka itd., łańcuszek stymulowania nowych problemów może być długi. Z drugiej strony, nauka specjalizacji powiązań zapyta o usunięcie szkodnika w kontekście sytuacji zdrowotnej, chemizacji żywności i poszukiwać będzie rozwiązania w całym wachlarzu możliwości.

Wracając do Latoura i ANT. Wydaje się, że taka jest właśnie intencja mówienia o politycznej ekologii – jeśli zbiorowość ma się zmieniać, to lepiej w sposób świadomy niż przypadkowy. Dlatego nie chodzi o prostą kontrolę polityków nad naukowcami, a raczej o stworzenie złożonego spłotu relacji pomiędzy różnymi obszarami zbiorowości, który pozwoli zmniejszyć kłopotliwość pojawiania się hybrid. Swoją drogą, czas pokaże, czy postulaty te i wyobrażenie samosterującej się zbiorowości przedstawione w *Politics of Nature* są jedynie mrzonką i utopią czy też realnym programem przekształceń naszej cywilizacji.

## Abstract

**Krzysztof ABRISZEWSKI,  
Nicolaus Copernicus University (Toruń)**

### Bruno Latour's Actor-Network Theory

This text has two goals: the first is to present the Actor-Network Theory (ANT) as elaborated by Bruno Latour, and the second, to provide a context for understanding some of the problems touched upon in the *Prologue in the form of a dialogue between a student and his (somewhat) Socratic Professor*. Since the question how ANT differs from other theoretical approaches is of essence to both, I point out to the originality of the Theory's resolutions whilst emphasising how it may differ against its alternative approaches. ANT is rooted in the laboratory anthropology current, hence its attachment to a meticulous empirical description. Therefore, having raised issues traditionally being a domain of philosophy of science or sociology, ANT has contributed its own unique perspective and resolutions, enabling an innovative method of perceiving the relatedness between cognitional practices (science) and politics.